VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Skarbu Państwa**
(nr 152)
z dnia 9 września 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Skarbu Państwa (nr 152)

9 września 2015 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Aziewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji mediów publicznych z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Chmielewski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Janusz Daszczyński** prezes Zarządu Telewizji Polskiej SA wraz ze współpracownikami, **Witold Graboś** zastępca przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Andrzej Szenk** przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Radia i Telewizji, **Barbara Markowska-Wójcik** przewodnicząca Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Twórczych i Technicznych Mediów Polskich WIZJA, **Sławomir Grzelak** dyrektor Departamentu Gospodarki, Skarbu Państwa i Prywatyzacji w Najwyższej Izbie Kontroli, **Karol Zgódka** naczelnik Wydziału Prawa Medialnego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Robert Wijas** dyrektor Biura Zarządu oraz **Krzysztof Klimaszewski** dyrektor Biura Ekonomii i Finansów w Polskim Radiu SA oraz **Krzysztof Sadowski** przedstawiciel Forum Związków Zawodowych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Iwona Kubaszewska** i **Wiesław Kozioł** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Serdecznie witam panie posłanki, jeżeli są obecne, panów posłów, wszystkich zaproszonych gości z panem ministrem Wojciechem Chmielewskim reprezentującym Ministerstwo Skarbu Państwa. Serdecznie witam przedstawicieli Krajowej Rady Radiofonii i przedstawicieli mediów publicznych. Jako że przedmiotem dzisiejszego posiedzenia jest rozpatrzenie informacji na temat sytuacji mediów publicznych z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego, którą przedstawia minister Skarbu Państwa, czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Stwierdzam przyjęcie porządku obrad i przystępujemy do prezentacji informacji. Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Wojciecha Chmielewskiego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Wojciech Chmielewski:

Dzień dobry państwu, dzień dobry panie przewodniczący. Mam przyjemność zaprezentować państwu informację, a w zasadzie streszczenie z informacji, która została przygotowana dla Komisji Skarbu Państwa i która dotyczy sytuacji mediów publicznych z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego. Szanowni państwo, oprócz przypomnienia, że materiał jest dość obszerny i w związku z tym, że on został Komisji dostarczony, mieliśmy też okazję przekazać go Krajowej Radzie, ja sobie pozwolę nie streszczać go bardzo dokładnie, bo jest on pełen konkretnych i dokładnych informacji, ale jeżeli państwo pozwolą, to przekażę najważniejsze i główne tezy, dotyczące w szczególności wymiaru korporacyjnego i ekonomicznego. Minister Skarbu Państwa sprawuje nadzór właścicielski nad 19 spółkami mediów publicznych. Najważniejsze z nich to Telewizja Polska, Polskie Radio i 17 spółek radiofonii regionalnej. W przypadku TVP SA i Polskiego Radia SA mamy do czynienia ze spółkami, które zostały zidentyfikowane czy uznane przez Ministerstwo Skarbu Państwa jako spółki strategiczne ze względu na pełnioną misję publiczną, istotny wpływ na polską kulturę i dziedzictwo narodowe oraz wkład w europejską gospodarkę poprzez kreowanie treści audiowizualnych. Ta kwestia, czyli kwestia uznania ich

za strategiczne, została potwierdzona w dokumencie przyjętym przez ministra Skarbu Państwa. To jest dokument, który się nazywa „Priorytety zarządzania portfelem podmiotów nadzorowanych przez Ministra Skarbu Państwa do roku 2015". Dokument został przedstawiony Radzie Ministrów w sierpniu 2014 r. Tak na marginesie mogę powiedzieć, że Telewizja Polska oraz Polskie Radio znajdują się w gronie 22 podmiotów o tym statusie. Spółki rozgłośni regionalnych Polskiego Radia zostały zamieszczone na liście podmiotów o istotnym znaczeniu. To oczywiście też ogranicza w jakiś sposób kwestie nadzoru, niemniej jednak ich status jest trochę inny. Nie zmienia to oczywiście faktu, że zarówno Telewizja Polska, Polskie Radio, jak i rozgłośnie regionalne z mocy prawa nie mogą podlegać przekształceniom własnościowym, a więc nie mogą być prywatyzowane. Jak państwo wiecie, minister Skarbu Państwa wykonuje nadzór w pierwszej kolejności w oparciu o ustawę o radiofonii i telewizji oraz o odpowiednie przepisy Kodeksu spółek handlowych. Ta kombinacja jest o tyle istotna, że w szczególności odpowiednie przepisy ustawy o radiofonii i telewizji ograniczają uprawnienia korporacyjne ministra Skarbu Państwa. Mogę przytoczyć kilka z tych najistotniejszych. Na przykład, minister Skarbu Państwa, niezależnie od tego, że wykonuje uprawnienia walnego zgromadzenia, nie ma wpływu na skład osobowy zarządów spółek, które powoływane są przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji na wniosek rady nadzorczej po przeprowadzonym postępowaniu kwalifikacyjnym. Ma, na przykład, możliwości wnioskowania do Krajowej Rady o odwołanie zarządu, ale wyłącznie w przypadkach określonych ustawą o radiu i telewizji. Z takich oczywistych, powiedziałbym, przesłanek, nie ma wpływu na treść programu. Zarządy spółek medialnych nie są związane jakimikolwiek poleceniami ani zakazami ustanowionymi przez walne zgromadzenie, jeśli oczywiście dotyczą one treści programu. Nadawca kształtuje program samodzielnie, w zakresie zadań określonych w ustawie o radiofonii i telewizji i jednocześnie ponosi odpowiedzialność za jego treść.

W kwestiach korporacyjnych chciałbym powiedzieć o jeszcze dwóch sprawach. W 2014 r. powołano rady nadzorcze we wszystkich spółkach mediów publicznych na nowe trzyletnie kadencje. Natomiast w 2015 r. w związku z kończącymi się kadencjami zarządów rady nadzorcze przeprowadziły postępowania konkursowe na członków zarządów i wystąpiły z wnioskiem do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o powołanie wyłonionych kandydatów na czteroletnie kadencje.

Chciałbym państwu teraz przedstawić kilka informacji, które dotyczą sytuacji ekonomiczno-finansowej spółek z tego sektora. Podkreślenia wymaga fakt, że sytuacja ekonomiczno-finansowa mediów publicznych oceniana jest przez nas jako ustabilizowana, choć oczywiście ta stabilizacja uzależniona jest w pierwszej kolejności od poziomu wpływów abonamentowych na realizacje zadań misji publicznej. Chciałbym podkreślić kilka liczb, w szczególności w przypadku Telewizji Polskiej SA. Spółka odnotowała za 2014 r. zysk netto w wysokości 6,3 mln zł. Warto to zestawić z wynikami za 2013 r., kiedy to spółka poniosła stratę w wysokości 20 mln zł, a w 2012 r. ta strata była jeszcze większa i wynosiła bez mała 220 mln zł. Chociażby z tej tendencji widać, że sytuacja się wyraźnie stabilizuje. Z takich istotnych kwestii, to warto przywołać fakt, że koszty działalności misyjnej zostały pokryte w 32% z wpływów abonamentowych. Dominującym wciąż źródłem finansowania kosztów zadań misyjnych, mimo wzrostu w tym segmencie abonamentu, pozostają nadal przychody z reklamy i sponsoringu. Jeśli chodzi o Polskie Radio SA, to spółka w 2014 r. odnotowała zysk i on wyniósł 2,6 mln zł netto. Zysk ten jest niższy o około 11 mln zł w porównaniu z poprzednim 2013 rokiem obrotowym, głównie z powodu niższych wpływów z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. One obniżyły się o około 30 mln zł. Jednocześnie odnotowano wzrost realizowanych zadań, wynikających z cyfrowego rozpowszechniania programów Polskiego Radia. Jeśli chodzi o kwestie relacji kosztów do wpływów abonamentowych, to koszty działalności misyjnej zostały pokryte w 72% z wpływów abonamentowych.

Ostatnia kwestia dotycząca sytuacji ekonomiczno-finansowej odnosi się do rozgłośni regionalnych. W 2014 r. spośród 17 rozgłośni regionalnych 8 odnotowało dodatni wynik finansowy, 9 poniosło stratę netto. Tu warto porównać tę sytuację do sytuacji zeszłorocznej, czyli do 2013 r., bo wtedy stratę netto odnotowała jedna rozgłośnia, ale to porównanie, czy jakby ta sytuacja, czyli 8 rozgłośni w 2014 r., które odnotowały dodatni wynik,

a 9, które poniosły straty, wynika w szczególności z powodu zmniejszenia finansowania z wpływów abonamentowych dla tych spółek. W 2014 r. regionalna radiofonia publiczna dysponowała łącznie środkami abonamentowymi w kwocie 142 mln zł. To jest o 32 mln zł mniej niż w 2013 r. i o 10 mln zł mniej niż w 2012 r. Wskaźnik, który już był cytowany w przypadku Telewizji Polskiej i Polskiego Radia, dotyczy wpływów abonamentowych w rozgłośniach regionalnych, które stanowią średnio 69% przychodów ogółem.

Proszę państwa, na koniec chciałbym powiedzieć o w sumie trzech zjawiskach. Obecni są członkowie zarządu, są prezesi telewizji i radia, ale chciałbym zwrócić uwagę na trzy zjawiska, z którymi mamy do czynienia w ostatnim okresie. Pierwsze zjawisko to postępujący proces cyfryzacji radiofonii i telewizji. Tu podkreślić należy, że Telewizja Polska już zakończyła proces cyfryzacji telewizji naziemnej. I warto w szczególności zwrócić uwagę na taką informację, że w związku z tym przejściem z telewizji naziemnej na system cyfrowy koszty emisji cyfrowej były o 23 mln zł niższe od kosztów emisji analogowej, poniesionych w 2010 r. W przypadku rozgłośni radiowych ten proces wciąż trwa. Zakłada się, że w 2015 r. system cyfrowy Polskiego Radia będzie obejmował ponad połowę kraju, a zakończenie procesu cyfryzacji przewiduje się na 2020 r., kiedy to 97% naszego kraju powinno zostać pokryte siecią nadajników cyfrowych.

Kolejna istotna kwestia dotyczy wspólnych inicjatyw podejmowanych przez media publiczne. Mam na myśli w szczególności cyfryzację publicznych rozgłośni radiowych czy utworzenie biblioteki cyfrowej mediów publicznych poprzez digitalizację zasobów polskiego dziedzictwa kulturowego, jak też szereg inicjatyw zmierzających do wzbogacenia zarówno oferty programowej, jak i w ogóle ilości czy zwiększenia ilości kanałów dostępu i poprawy efektywności ich funkcjonowania. To oczywiście wymaga inwestycji. W latach 2014 i 2013 spółki publicznej radiofonii i telewizji poniosły nakłady inwestycyjne w łącznej kwocie 552 mln zł, w tym Telewizja Polska wydała kwotę 476 mln zł. 2015 r. wciąż trwa, ale oczywiście poczynione już szacunki wskazują na to, że wydatki inwestycyjne pochłoną ogółem 364 mln zł w mediach publicznej radiofonii i telewizji, z czego na samą Telewizję Polską przypada 317 mln zł.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że jako akcjonariusz spółek mediów publicznych Skarb Państwa będzie wspierał zarządy w działaniach, które, z jednej strony, będą umożliwiały realizowanie misji ustawowej, a z drugiej strony, niezależnie od tego, będziemy przykładali istotną wagę również do takich dość oczywistych spraw, umożliwiających zwiększenie zdolności konkurencyjnej czy restrukturyzację tych podmiotów. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Po pierwsze, pozwolę sobie skierować pytanie do prezesa Telewizji Polskiej, pana Daszczyńskiego. Ja z mediów wiem, że pan prezes jako jeden z celów postawił sobie za zadanie wzmocnienie ośrodków regionalnych, co doceniam i uważam, że jest to niezwykle ważne, również w kontekście decentralizacji państwa i budowania demokracji lokalnej. Chciałbym prosić o rozwinięcie tej koncepcji z podaniem źródeł finansowania, bo wiemy, że oczywiście wiążą się z tym określone wydatki. Drugi wątek – nie wiem, na ile zręcznie jest się panu prezesowi wypowiadać w tej materii, jeżeli nie, to uchylę to pytanie – ale na ile stan przejściowy bycia jednoosobowym zarządem telewizji ułatwia podejmowanie trudnych i ważnych decyzji w kontekście reformowania telewizji? Jeżeli uzna pan za stosowne nie odpowiadać, to proszę uznać to pytanie za niebyłe. Pan poseł Jarmuziewicz, potem pan poseł Suski i z tego, co widzę, jeszcze pan poseł Małecki. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Jarmuziewicz (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja oczywiście też mam pytanie do pana prezesa, bo rzadko zdarza nam się gościć dobro reglamentowane. Panie prezesie, ja z ogromnym zaciekawieniem wysłuchałem wystąpienia pana ministra i naprawdę dobrych i imponujących liczb. W tej sali można by powiedzieć: wreszcie. To znaczy, że po tych informacjach, jakie mieliśmy w innych latach, że było na minusie kilkadziesiąt albo kilkaset milionów, a wreszcie słyszymy, że wynik za 2014 r. jest kilka milionów netto na plusie. Nie oczekujmy szału, że będziemy zarabiali wielkie pieniądze na telewizji publicznej,

natomiast przyzwoity wynik rzędu kilku milionów jest zupełnie satysfakcjonujący. Raz, że gratulacje dla pana i może też w pewnej mierze dla pańskiego poprzednika – dziękuję za skromność – natomiast, jak pan ocenia, co się stało? Co się zdarzyło? Jakiego rodzaju działania były do tego inspirujące? My jesteśmy w tej chwili na posiedzeniu spółki Skarbu Państwa, a nie na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu, a w związku z tym my raczej patrzymy…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa, a nie spółki.

Poseł Tadeusz Jarmuziewicz (PO):

Komisji Skarbu Państwa, przepraszam. W związku z tym patrzymy przez pryzmat Kodeksu handlowego i liczb. Dlatego bardziej interesuje mnie, co stało się podwaliną do tego sukcesu finansowego, jaki mamy w tej chwili? Prosi się chyba o taką tezę: nie kombinujmy za wiele, skoro nam to zaczyna wychodzić i ten wynik się spina. Ale główna konkluzja to gratulacje.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Trudno tu jednak mówić o sukcesie. Trzeba byłoby zadać sobie pytanie, jaki wpływ na wynik finansowy mają treści, bo media publiczne są głównie od tego, żeby przekazywać jakieś treści. To treści programowe rzutują na to, czy jest dochód, czy go nie ma, przynajmniej w takich krajach, gdzie jest demokracja i gdzie rzeczywiście to, co dane media podają, jakoś wpływa na to, czy są zamieszczane reklamy, czy też nie są zamieszczane i tak dalej. U nas jest to całkowicie oderwane od treści programowych i trudno się zgodzić z tym, że jest to jakiś sukces. Po prostu pewnie została podjęta taka decyzja, zmniejszono wydatki na inwestycje, jakieś reklamy poszły z różnych spółek Skarbu Państwa i ministerstw i to jest odpowiedź na pytanie, skąd się wziął sukces, bo innej tutaj odpowiedzi nie mam. Natomiast, prawdę mówiąc, trudno mówić o sukcesie. Ja mam pytanie do ministra jako właściciela, w jaki sposób reaguje na to, co się dzieje w mediach publicznych? Przecież właściciel powinien patrzeć na to, co się dzieje, nie tylko od strony finansowej, a więc wpływów czy braku wpływów, tylko od strony tego, co się dzieje. Telewizja publiczna i media publiczne dzisiaj stały się miejscem oszczerstw, kłamstw, szkodzenia i szkalowania Polski oraz ogromnych gaż dla celebrytów, którzy właśnie szkalują i rzucają oszczerstwa. Wkładają, na przykład, flagi w łajno naszego kraju czy formułują oszczerstwa pod adresem córki prezydenta i ci ludzie zarabiają ogromne pieniądze, a dla ludzi, którzy zachowują się w ten sposób, w ogóle nie powinno być miejsca w mediach publicznych. To byłyby z pewnością ogromne oszczędności i podniosłoby to wiarygodność mediów, bo dziś można powiedzieć, że chociaż wynik finansowy jest może dodatni, ale bankructwo wiarygodności mediów już nastąpiło. To jest po prostu trup wiarygodności, a nie media publiczne. Mamy do czynienia z propagandą sukcesu i z całkowitą cenzurą. Ja nie słyszałem o jakiejś rzetelnej informacji, na przykład, o podpisaniu umowy na drugą nitkę rurociągu między Rosją a Niemcami, czyli, można powiedzieć, złamaniu solidarności energetycznej w Unii Europejskiej, a od iluś dni media publiczne cały czas nas, można powiedzieć, zalewają obowiązkiem solidarności brania imigrantów do Polski i że jest to nasz obowiązek, że musimy i tak dalej. A jeśli chodzi o informację, gdzie inne kraje pilnują swoich interesów, to tego w informacjach nie ma. Chociażby informacja o skandalu, jaki miał miejsce niedawno w Sejmie, bo została wykryta poprawka bez autora, zdejmująca możliwość regulowania wielkopowierzchniowych sklepów i tego w mediach publicznych nie ma. Może gdzieś na „pasku" o 2 w nocy raz się pojawia tego typu informacja, więc ja w ogóle dziwię się, że takie media mogą przynosić zysk. Ale one tylko mogą przynosić zysk tak jak w PRL-u, a więc w państwie, które było zupełnie oderwane ekonomicznie od rzeczywistości, bo media, które nie podają prawdy, szkalują, cenzurują, szermują różnymi oszczerstwami i kłamstwami, nie powinny być dotowane. Ja pytam się ministra jako właściciela, jak reaguje na takie rzeczy? To jest po prostu coś, co powinno powstrzymać strumień pieniędzy do takiego medium, przy

takiego rodzaju zachowaniach. Ja uważam, że to jest klęska, a nie żaden sukces. To jest po prostu całkowite upolitycznienie mediów publicznych, które stały się propagandową tubą rządową, a są zasilane też ze spółek Skarbu Państwa, czyli rząd sam sobie finansuje i kreuje wynik dodatni w mediach publicznych. Dziwię się, że w tych innych regionalnych rozgłośniach są wyniki ujemne, bo przecież powinniście to załatwić. Jest jeszcze kilka spółek Skarbu Państwa, które mogłyby dofinansować te wasze wybryki w mediach regionalnych. To tyle. Uważam, że ten raport powinien być odrzucony jako coś, co pokazuje, jak nie powinno się zarządzać spółkami. Jeżeli spółka wydaje produkt, który jest w ogóle poniżej jakiejkolwiek jakości, to powinna zostać poddana likwidacji albo powinien zostać całkowicie zmieniony skład tych, którzy produkują ten produkt, jeżeli to w ogóle można nazwać produktem. I to tyle. Uważam, że ten raport powinniśmy odrzucić i uznać, że rząd w kwestii mediów publicznych poniósł totalną klęskę, chyba że uznamy, że odniósł rzeczywiście totalny sukces, kreując całkowicie inną rzeczywistość niż ta, która jest dookoła nas. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pan poseł Małecki jest następnym mówcą.

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie wiem, dlaczego jest pan rozbawiony, prawda w oczy powinna koleć, a nie rozśmieszać.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pan poseł wybaczy, ale nie odpowiem. Pan poseł Małecki ma głos.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo. 12 maja bieżącego roku do pana prezesa telewizji trafił protest członków Rady Programowej TVP: poseł Barbary Bubuli, poseł Anny Sobeckiej i pani Bożeny Walewskiej w sprawie niezgodnej z ustawą stronniczości TVP w kampanii prezydenckiej i uprzywilejowanego traktowania prezydenta Bronisława Komorowskiego. Autorki i sygnatariuszki protestu zwracają uwagę na to, że TVP w sposób stronnicy włączyła się w kampanię wyborczą, wspierając ówcześnie urzędującego prezydenta. Na dowód tego przedstawiły wyliczenia czasu antenowego przeznaczonego dla poszczególnych komitetów wyborczych. Podam tylko wyimki z tych danych. Do 27 kwietnia łączny czas wypowiedzi Bronisława Komorowskiego wynosił ponad 11 godzin, przy zaledwie 1 godzinie i 14 minutach dla Andrzeja Dudy. Dodatkowo w głównych wydaniach programów informacyjnych zarówno czas prezentacji poszczególnych kandydatów, jak i prezentowanie ich w korzystnym lub negatywnym kontekście, świadczyły o poparciu TVP dla Bronisława Komorowskiego. Pani poseł Bubula, pani poseł Sobecka i pani Bożena Walewska domagały się reakcji prezesa TVP na te działania. Pytam więc, jakie działania zostały podjęte, także w związku z tym, że widzowie TVP byli świadkami niebywałego zaangażowania dziennikarzy telewizji publicznej w promocję jednego z kandydatów i dyskredytowanie drugiego kandydata – obecnego prezydenta Andrzeja Dudy. Co więcej, to na antenie telewizji publicznej doszło do niebywałego ataku na dziecko kontrkandydata. Mówię o programie Tomasza Lisa, w którym zaatakowana została córka prezydenta Andrzeja Dudy przez zwolennika Bronisława Komorowskiego, pana Karolaka, przy wtórowaniu Tomasza Lisa, znanego ze swoich poglądów, które są wręcz na krawędzi nienawiści do obecnego prezydenta i jego środowiska politycznego. Pytam, jakie działania w związku z tym zostały podjęte? Pytam także o to, jakie działania zostały podjęte wobec wyjątkowo stronniczego wywiadu pani Beaty Tadli, prowadzonego oczywiście z panem prezydentem Andrzejem Dudą? Mówimy tu o decydujących dniach kampanii wyborczej. Proszę też o informację, jakie działania zostały podjęte, w związku z równie niebywałym wystąpieniem premier Ewy Kopacz, bodajże 7 lipca tego roku w TVP Info, kiedy na antenie publicznej telewizji premier polskiego rządu bez skrępowania reklamowała konkretną zachodnią sieć hipermarketów. Proszę pana prezesa i proszę pana ministra o informację, jakie działania podjęliście państwo albo jeśli nie podjęliście, to dlaczego, żeby zapewnić bezstronność publicznej telewizji i ukrócić praktyki, o których wspomniałem, a których każdy mógł być świadkiem, kto włączył telewizor o określonej porze, kiedy był emitowany program Tomasza Lisa, czy kiedy był

emitowany pseudowywiad Beaty Tadli. Jakie zostały wyciągnięte konsekwencje wobec tych osób, które wykorzystały antenę publicznej telewizji i swoją pracę w publicznej telewizji do takiego, a nie innego działania? Proszę o odpowiedź na te pytania. Dziękuję.

Poseł Marek Suski (PiS):

To znaczy, ile dostali nagrody za te świństwa, które tam robili?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie pośle… Szanowni państwo, zaraz oddam głos następnemu mówcy, zgłasza się po raz drugi pan poseł Jarmuziewicz, natomiast chciałem tylko przypomnieć, że obradujemy podczas posiedzenia Komisji Skarbu Państwa i rozpatrujemy informację na temat sytuacji mediów publicznych z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego. To jest nasza kompetencja.

Poseł Marek Suski (PiS):

No właśnie. Nadzór właścicielski nie ogranicza się tylko do pieniędzy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Komisja Skarbu Państwa, ani minister Skarbu Państwa…

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Przepraszam, panie przewodniczący…

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, takie skandale jakie się dzieją w telewizji publicznej, nie mogą pozostać bez echa. To jest po prostu skandal, co się wyprawia w telewizji publicznej i ona powinna być za to rozliczona, a nie, że będziemy tu opowiadać, że jest świetnie i że są sukcesy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie pośle, oczywiście, pan przed swoimi wyborcami odpowiada za jakość swoich wystąpień i nie jest moją rolą oceniać i cenzurować pana posła. Ja tylko przypominam, że zajmujemy się sytuacją mediów publicznych z punktu widzenia nadzoru właścicielskiego. Według mojej wiedzy, są inne organy, które są bardziej kompetentne do dyskusji na temat treści niż minister Skarbu Państwa i ta Komisja.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam. Ja wtrącę się i coś powiem.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Pan przewodniczący zabrał głos bezpośrednio po moim wystąpieniu. Uważam, że pytania, które zadałem i które wcześniej zadał pan poseł Marek Suski, są w pełni uzasadnione. Bowiem na wynik finansowy i na sytuację spółki wpływ ma także marka i dobre imię tej spółki i to wpływ decydujący. Kontrahenci i reklamodawcy chętniej będą wiązali się z medium, które ma opinię rzetelnego, bezstronnego i profesjonalnego, niż ze stacją, która została sprowadzona do takiej mało delikatnej propagandowej agitki w szczytowym okresie kampanii wyborczej.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Rozumiem intencje pana posła. Pan poseł Jarmuziewicz, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Jarmuziewicz (PO):

Panie przewodniczący, dobrym obyczajem tej Komisji jest takie procedowanie, że w obecności ministra Skarbu Państwa mówimy o kondycji rozmaitego rodzaju spółek Skarbu Państwa. Dzisiaj mówimy o jednej ze spółek Skarbu Państwa, a w związku z tym ja w swojej naiwności politycznej sądziłem, że będziemy mówili o trafności bądź też nietrafności inwestycji, o wynikach ekonomicznych, o różnego rodzaju politykach, które prowadzi firma, ale przez pryzmat Kodeksu handlowego. Przecież skoro ma w nazwie SA, a tak przecież jest, to jest jedną ze spółek, którą nadzoruje minister Skarbu Państwa,

który przedstawił dziś stosunkowo rzetelny raport. Może mniej rozbudowany niż byście niektórzy państwo oczekiwali, ale pewnie można o coś dopytać. Natomiast robienie dziś polityki podczas obrad Komisji Skarbu Państwa, a nie polityki od mediów i jakichś etycznych historii, jest kompletnie nie w tym miejscu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):
Komisja kultury jest chyba właściwym miejscem.

Poseł Tadeusz Jarmuziewicz (PO):
No nie w tym miejscu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):
Pan poseł Jaworski jeszcze nie zabierał głosu; bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Marek Suski (PiS):
Ja mam pytanie właśnie tego typu i proszę o udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):
Pan poseł Jaworski.

Poseł Andrzej Jaworski (PiS):
Panie przewodniczący, nie można mówić o spółkach Skarbu Państwa, w momencie, kiedy nie mówi się o towarach, które te spółki wytwarzają. Nie możemy mówić o Azotach, jeżeli nie ocenialibyśmy towaru, który z tej spółki wychodzi. Nie moglibyśmy mówić o Gazoporcie, nie mówiąc o tym, czy on funkcjonuje, czy nie funkcjonuje. Dokładnie tak samo jest z telewizją. Telewizja Polska jest jedną ze spółek, która produkuje programy telewizyjne i zarząd odpowiada zarówno za wyniki finansowe, ale także za to, co z tej telewizji, którą zarządza, wychodzi do odbiorcy. Więc te pytania, które mogą być dla niektórych trudne, są jak najbardziej zasadne. Ja natomiast chciałbym zadać pytania czysto ekonomiczne. Dlatego że od dłuższego czasu przy poprzednim zarządzie na różne sposoby próbowaliśmy dowiedzieć się, jaka jest polityka finansowa Telewizji Polskiej w stosunku do opłacania producentów poszczególnych programów, jak i honorariów dla tak zwanych poszczególnych dziennikarzy w poszczególnych programach. Nigdy nie udało się nam uzyskać szczegółowych informacji, kto i w jaki sposób podejmuje decyzje, że taki program, a nie inny jest w tym paśmie, że na ten program są przeznaczane takie środki, a na inne programy zupełnie inne i kto decyduje o tym, dlaczego dany dziennikarz zarabia taką kwotę, a inny zarabia znacznie niższą i w jaki sposób te kwoty są weryfikowane w stosunku do programów innej telewizji publicznej, bo jeżeli chodzi o właścicieli prywatnych telewizji, to oni mogą prowadzić swoją politykę według własnego uznania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):
Dziękuję bardzo. Pan poseł Warzecha, bardzo proszę.

Poseł Jan Warzecha (PiS):
Panie ministrze, nawiązując oczywiście do tych poprzednich dyskusji, ja mogę powiedzieć na swoim przykładzie, że do mojego biura poselskiego przychodzą osoby, które żalą się, że muszą płacić abonament za telewizję, która jest telewizją ewidentnie stronniczą i wymieniają również program, o którym przedtem była mowa. Natomiast ja chciałem zapytać pana ministra o taką rzecz. W jakim stopniu zamieniono stare dokumentacje filmowe na formaty cyfrowe? W jakim procencie i kto to robi? Czy telewizja publiczna ma prawo sama digitalizować zakupione kiedyś i emitowane filmy, do których wykupiła prawa do emisji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):
Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Pan poseł Suski po raz kolejny, bardzo proszę.

Poseł Marek Suski (PiS):
Ja w związku z tym chciałbym też zadać takie pytanie stricte ekonomiczne. Prosiłbym o podanie w kwotach i procentach, ile w dochodach tychże spółek jest dochodów z reklam

ze spółek Skarbu Państwa, jaki to procent, instytucji państwowych, w tym ministerstw i tak dalej, ile jest z programów unijnych, a ile z prywatnych spółek i od prywatnych reklamodawców? To będzie tak naprawdę pokazywało, czy to jest sukces telewizji, czy to jest po prostu kroplówka podawana przez rząd.

A co do treści programowych, które są tak naprawdę produktem, to jeżeli rozpatrywaliśmy, na przykład, sytuację w Elewarr, który zamiast zboża, które miał magazynować, kiedy są problemy na rynku, przechowywał rzepak, to mówiliśmy o tym i nie było mowy o tym, żeby patrzeć tylko na wynik finansowy, a co oni tam robią i czy to jest rzepak czy cokolwiek innego, to nie zwracajmy na to uwagi. Tak samo jest tutaj. Media publiczne produkują program i trudno jest oceniać jakość mediów publicznych i ich zysk w oderwaniu od jakości produktu, który produkują. Jak produkt jest słaby, to dochody powinny spadać. Jeżeli nie spadają i wzrastają, to może rzeczywiście trzeba puszczać Lisa od rana do wieczora i jeszcze paru innych celebrytów, dać im kupę pieniędzy i tyle. Natomiast jeżeli mówimy też o ocenie poszczególnych programów i państwo mówicie, że to nie to miejsce, że Komisja Kultury i tak dalej, to ja mogę powiedzieć, że zatrudnienie konkretnych dziennikarzy i za konkretne pieniądze to jest pewna inwestycja w telewizji. To są wpływy, dochody, oglądalność, którą oni generują i tak dalej, więc to wcale nie jest oderwanie od tematu. Mówienie o tym, że są inne i bardziej kompetentne do tego Komisje, to jest próba zamykania ust i ja nie zgadzam się absolutnie z tego typu podejściem. Dyskutujemy o kondycji tej spółki, która zajmuje się konkretną działalnością i w oderwaniu od tej działalności nie można rozpatrywać jej wyników finansowych. Dziękuję bardzo i proszę o odpowiedź na pytanie dotyczące struktury dochodów z reklam i różnego rodzaju programów rządowo-unijnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos? Nie słyszę. Zatem proszę o udzielenie odpowiedzi pana ministra i panów prezesów. Bardzo proszę. Pan prezes, tak?

Prezes Zarządu Telewizji Polskiej SA Janusz Daszczyński:

Bardzo chętnie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

Dziękuję bardzo za możliwość uczestniczenia w tym spotkaniu. Na początek może przedstawię się króciutko. Mianowicie jestem laureatem najdłuższego konkursu w dziejach współczesnej Europy, który nota bene się jeszcze nie zakończył. To nawiązuje do pytania pana przewodniczącego, a mianowicie w tej chwili od 29 lipca tego roku, czyli miesiąc i 10 dni, pełnię funkcję prezesa zarządu jednoosobowego. Pan przewodniczący pytał, jaka jest sytuacja jednoosobowego zarządu? Z mojego punktu widzenia, po tych czterdziestodniowych doświadczeniach – proszę to też wziąć pod uwagę – sytuacja jest taka, która mogłaby ewentualnie trwać dalej, czyli jakby kontynuować ten model zarządzania spółkami medialnymi typu rozgłośnie radiowe, o co apeluje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Więc po tych doświadczeniach śmiało powiem, że zarząd jednoosobowy w takiej spółce jest optymalny z prostej przyczyny, a może z kilku przyczyn, pod warunkiem, oczywiście, że prezesem zarządu jednoosobowego zostaje wybrana osoba właściwa – a nieskromnie powiem, że za taką się mam – która zna się na rzeczy, umie podejmować szybkie decyzje i nie kieruje się względami politycznymi. Jak są państwo zainteresowani, to proszę sobie przeczytać mój życiorys, nie mam się czego wstydzić, wywodzi się on z pnia solidarnościowego, jestem też inżynierem elektronikiem związanym z telewizją od wielu lat, wyjąwszy stan wojenny, kiedy prowadziłem zakład fotograficzny i robiłem zdjęcia na ślubach i pogrzebach, nie chcąc pracować w innym charakterze w tym czasie. Zresztą panowie z Gdyni i z Gdańska mnie znają. Żeby już się nad tym nie rozwodzić, to chciałem powiedzieć, że tak, zarząd jednoosobowy jak najbardziej, ale oczywiście jeżeli będą inne decyzje organów statutowych spółki i Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, to oczywiście będzie tak, jak te organy zdecydują. To tak na początek.

Jeżeli chodzi o następne kwestie, czyli ośrodki regionalne, to ja byłem dyrektorem oddziału terenowego, a właściwie Ośrodka Telewizyjnego w Gdańsku w latach 1990-1993, czyli tuż po roku 1989 i po Okrągłym Stole, gdzie miałem zaszczyt być wiceprzewodniczącym Zespołu Radiowo-Telewizyjnego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" z tamtego regionu, gdzie, między innymi, pan przewodniczący Kaczyński i świętej pamięci pan prezydent Kaczyński startowali. Wszystkich tych kandydatów promowaliśmy w audycjach siedmiominutowych, solidarnościowych, z taką chorągiewką. Część z państwa może jeszcze to pamięta. Potem razem z Marianem Terleckim, wybitnym działaczem opozycyjnym, zostaliśmy powołani do ośrodka telewizyjnego w Gdańsku i ośrodek ten wydobywaliśmy z komunizmu. Robiliśmy to, między innymi, we współpracy z fachowcami i kolegami z BBC, sprowadzając ich tutaj na szkolenia naszych młodych wówczas dziennikarzy, na przykład, z tygodnika „Młoda Polska" – Jarek Sellin, przyjmowałem go do pracy, bo biedak utracił zajęcie w tygodniku „Młoda Polska", który splajtował, i inne postaci. Wydaje się, że czuję, jak powinny wyglądać oddziały terenowe Telewizji Polskiej i niestety nie wyglądają teraz dobrze. W moim przekonaniu, jest ich za dużo, ale z tym nie dyskutuję, bo to jest ustawa i ustawa wymienia 16 miast, w których te ośrodki telewizyjne mają być. Skoro ustawa to ustawa, to w związku z tym jest 16 oddziałów terenowych, a ponieważ nie jest ich 8 czy 10, to są słabsze, ze względu na chociażby sposób zasilania mediów publicznych. O ile się nie mylę, to jeszcze żaden rząd i żaden parlament po roku '89, nie zajął się na dobrą sprawę sposobem finansowania mediów publicznych. One są finansowane w tej chwili, bo takie pytanie też było, mówię o Telewizji Polskiej, w 80% z wpływów reklamowych, w 20% z abonamentu. 8% gospodarstw domowych opłaca abonament i nie chcę powiedzieć, że trudno się dziwić, bo to w moich ustach brzmiałoby jak działanie na szkodę spółki, ale, jak rozumiem, w tym gronie mogę wyrażać także i takie opinie. Widzę w komentarzach dotyczących kondycji telewizji publicznej, jej programów, że komentujący przestaną płacić abonament. Kto przestanie, jak nikt nie płaci? To jest wielki apel do parlamentu. Oczywiście, nie mamy żadnej mocy sprawczej, żeby…

Poseł Marek Suski (PiS):

Do Tuska trzeba apelować, bo on mówił, żeby nie płacić.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie pośle…

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

Tak, panie pośle. Ma pan rację, zgoda. Mówił, ale to nie wystarczy, bo trzeba woli całego parlamentu, żeby ten problem w końcu rozwiązać.

Poseł Marek Suski (PiS):

Na taką telewizję nie będziemy płacić.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

To znaczy, kto nie będzie płacił, bo nie rozumiem?

Poseł Marek Suski (PiS):

Ja nie będę płacił, ja nie pozwolę żonie zapłacić abonamentu.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

To zapłaci pan karę, no co zrobić.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Jeżeli będzie taka potrzeba, to będzie jeszcze możliwość zabrania głosu przez członków Komisji. Bardzo proszę, panie prezesie, o kontynuowanie.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

No dobrze, ale w takim razie, jaka jest różnica w poglądach pana Tuska i pana na tę sprawę?

Głos z sali:

Takie same.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

Przepraszam, posunąłem się za daleko. Wiem, Wysoka Izba, jest pan posłem, przepraszam. Przepraszam, przepraszam, przepraszam.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ja się nie gniewam.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

No to super.

Poseł Marek Suski (PiS):

Bo to nie było złośliwe, to było inteligentne.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

Bardzo. Doceniam to, postaram się dorównać. Przechodząc dalej, żeby nadmiernie nie przedłużać. Działania restrukturyzacyjne. Jak państwo widzą, nie przyszedłem tutaj sam i całe szczęście, bo przyszedłem ze swoimi współpracownikami. Dzisiaj akurat z trzema i jeden z nich jest moim współpracownikiem od bardzo niedawna i jest dyrektorem biura zarządu, ale dwoje pozostałych doskonale zna zagadnienia związane z Telewizją Polską i jej finansami oraz restrukturyzacją, bo znają czasy pana prezesa Juliusza Brauna, którego państwo też doskonale znają. Jakby co, mamy jeszcze, mam nadzieję, wspomaganie w związkach zawodowych Telewizji Polskiej: pan Andrzej Szenk i pani Barbara Markowska-Wójcik, z tym państwem znamy się chyba z 30 czy 25 lat. Tak, znamy się parę lat. Ja mówiłem do pana Szenka o tej długiej znajomości, przepraszam. Tak że, jak państwo będą chcieli wspomagać, to ja chętnie takie wspomaganie przyjmę.

W związku z tym, może byśmy po kolei tak jak padały głosy, przeszli teraz do tych zagadnień, jeżeli można, które pan poseł Jarmuziewicz poruszył, nazywając sukcesem firmy działania restrukturyzacyjne, które były ostatnio wprowadzone, a których autorem czuć się nie mogę, no bo trudno, żebym takowym był. Jeżeli jest to w zwyczaju szanownej Komisji, bo tego nie wiem, gdyż nie było mnie tutaj na spotkaniach od roku 1999, to poprosiłbym moich współpracowników, żeby ten segment, jakby nie było już historyczny, przybliżyli. Jest taki zwyczaj?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę bardzo, jak najbardziej, niech pan prezes zdecyduje.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

W takim razie pan dyrektor Mariusz Pęciak, bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Biura Kontrolingu i Restrukturyzacji w TVP SA Mariusz Pęciak:

Proszę państwa, jeśli chodzi o przyczyny znaczącej poprawy wyników finansowych, to na pewno nie jest to sprawa specjalnego zasilania ze strony spółek Skarbu Państwa, a olbrzymi, że tak powiem, wysiłek restrukturyzacyjny spółki. Proszę państwa, na przestrzeni kilku lat prowadzona jest w spółce wielokierunkowa restrukturyzacja. Spółka ogranicza zbędny majątek i go restrukturyzuje. Niestety, mówię to z przykrością, ale redukuje zatrudnienie. Na przestrzeni lat 2008-2014 spółka zredukowała zatrudnienie o 1800 etatów. 670 etatów zostało zredukowanych na przestrzeni lat 2011-2014. W ubiegłym roku odeszło ze spółki 436 osób, w tym roku i tylko w tym półroczu zatrudnienie zostało zredukowane o 91 osób. Były restrukturyzowane relacje z dostawcami różnego rodzaju usług, a więc usług technicznych i usług programowych. Przeglądana była umowa po umowie i ograniczone zostały koszty jednostkowe produkcji i ograniczono znacząco koszty emisji. Tak jak tu wspomniano, sukcesem zakończyła się cyfryzacja emisji w kraju Telewizji Polskiej. Ograniczono koszty emisji między rokiem 2012 i 2014 o około 60 mln zł, również w przypadku emisji naziemnej. Radykalne cięcia dotyczyły też ograniczenia kosztów uporządkowania sprawy *uplink*-u, a więc podnoszenia sygnału na satelitę. Ograniczone zostały koszty zarówno przekazów technicznych, jak i podnoszenia sygnału naszych kanałów. *En bloc*, tak jak powiedziałem, koszty emisji na prze-

strzeni dwóch lat spadły o około 60 mln zł. Spółka nie posiada swojej własnej platformy dystrybucyjnej, natomiast tam gdzie to możliwe, dywersyfikowała przychody. Odnotowaliśmy znaczący wzrost przychodów w kanałach tematycznych. W ogóle ta sfera programowa jest prowadzona z sukcesem, bo na koniec 2014 r. aż w sześciu kategoriach kanały tematyczne Telewizji Polskiej zajmowały pierwsze miejsca. TVP Info jest kanałem, który notuje największe udziały w rynku w grupie 4+, jeśli chodzi o kanały informacyjne, TVP ABC w grupie kanałów dziecięcych, TVP Seriale wśród kanałów filmowych, TVP Historia wśród kanałów historycznych i tak dalej. W każdym razie to przekłada się na znaczący wzrost przychodów reklamowych i sponsorskich w sferze kanałów tematycznych. Przychody w 2014 r. wzrosły dwukrotnie w stosunku do 2011 r. i jest to kilkadziesiąt milionów złotych. Nie będę tutaj wymieniał szczegółowych liczb, ponieważ, niestety, spółka w wyniku tej słabości systemu finansowania publicznego zmuszona jest po prostu do konkurowania na rynku. Dlatego też dane, o których mówił pan przewodniczący, dotyczące kontraktów, niestety, nie mogą być publicznie dyskutowane, bo, tak jak powiedziałem, konkurujemy z nadawcami prywatnymi zarówno na rynku przychodowym, jak i na rynku dostaw kontentu, dostaw treści programowych i nie możemy w związku z tym tych informacji handlowych ujawniać czy publikować szczegółowo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

To jest zrozumiałe, to jest powszechna praktyka, jeżeli chodzi o spółki Skarbu Państwa. Proszę bardzo.

Dyrektor Biura Kontrolingu i Restrukturyzacji w TVP SA Mariusz Pęciak:

Jasne. Odnotowaliśmy też kilkukrotny wzrost przychodów ze sprzedaży licencji. Poziom przychodów w 2014 r. był sześciokrotnie większy w stosunku do 2011 r. Przychody z reklamy internetowej mieliśmy na poziomie siedmiokrotnie wyższym w 2014 r. w stosunku do roku 2011. Tak jak wspomniałem wcześniej, restrukturyzujemy też zbędny majątek i co roku odnotowujemy przychody ze sprzedaży zbędnych nieruchomości i ograniczone zostały koszty w sferze ogólnozakładowej i, niestety, też w sferze oddziałów terenowych. Natomiast pragnę zwrócić uwagę, że spółka w ostatnim czasie podjęła się też nowych zadań misyjnych, mimo tej ekonomicznej słabości systemu finansowania publicznego. Spółka pod koniec drugiej połowy 2013 r. uruchomiła telewizję regionalną, uruchomiła zupełnie samodzielnie funkcjonujący kanał i oczyściła zupełnie z pasm wspólnych kanał TVP Info. Trzeba było doinwestować też ten kanał i podobnie, jak powiedziałem wcześniej, telewizję regionalną. Uruchomiono wcześniej z sukcesem kanał TVP Rozrywka, w 2014 r. kanał TVP ABC, który, jak już wspomniałem wcześniej, już po kilku miesiącach znalazł się na pierwszym miejscu wśród kanałów oferujących treści dla dzieci. Spółka nie tylko cięła koszty, ale też w sytuacji kiedy, że tak powiem, uwolnione zostały pieniądze w sferze pozaprogramowej, w sferze ogólnozakładowej, w sferze kosztów pomocniczych i w sferze kosztów technicznych, to spółka czyniła też inwestycje w sferę programową i, tak jak tutaj wymieniłem te obszary, to wydaje się, że w obszary ściśle misyjne. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję. Pan prezes kontynuuje, tak? Proszę bardzo.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

Dziękuję bardzo. Może jeszcze powiem słowo o oddziałach terenowych, bo być może to nie wybrzmiało, chociaż nie miało to wybrzmieć, bo o tym nie powiedziałem, a mianowicie o tym, co zamierzamy zrobić. Już jutro, podczas posiedzenia zarządu, w takim trybie operacyjnym – myślę, że nie będzie kontrowersji między członkami zarządu – podejmiemy decyzję o tym, żeby do poszczególnych oddziałów, poczynając już od Opola, co od razu sygnalizuję, wysłać na tydzień takie interdyscyplinarne osoby z centrali spółki: finanse, technologia, program, produkcja, a więc 4-5 osób. Po to, żeby tam pomóc dyrektorowi czy pani dyrektor oddziału terenowego lub gdy trzeba będzie zawnioskować o ewentualną zmianę na tym stanowisku, żeby poprowadzić dany ośrodek wzorcowo i żeby zrobić przede wszystkim taki quasi-audyt tych wszystkich 16 ośrodków, by móc jeszcze raz na nowo, niemalże od zera, zdefiniować rolę oddziałów terenowych w całym

krajobrazie Telewizji Polskiej i skonstruować na nowo to, co nazywamy TVP Regionalna. Nie chcę tu zanudzać, ale są rzeczywiście czasami kuriozalne przypadki. One chyba, niestety, wynikają też trochę z niedofinansowania i tutaj pan dyrektor Pęciak, który mówił przede mną i przedstawiał państwu te dane, ma tego świadomość i będziemy dokonywali przesunięć w planie finansowym, czyli taką „transfuzję" pomiędzy centralą a ośrodkami terenowymi. To oczywiście nie załatwi sprawy, bo jest to autentycznie moje przekonanie, zresztą chyba nie tylko moje, że jeżeli nie zmieni się radykalnie system finansowania mediów publicznych, to zawsze będzie to takie łatane, bo będziemy zawsze, jak to się mówi, między misją a dymisją. Niemniej, biorąc pod uwagę, że jestem tutaj stosunkowo niedługo na powrót w Telewizji Polskiej i zastałem już ramówkę, która została uchwalona przez poprzedni zarząd, z programami, które teraz idą i idą zupełnie nieźle, postanowiłem – być może, państwo zauważyli – szczególną uwagę zwrócić na programy informacyjne i programy publicystyczne w Telewizji Polskiej, zawarte w „Wiadomościach", „Panoramie" i w TVP Info. Mam głęboką nadzieję, że pewne zmiany państwo już zauważyli, że w dwudziestokilkuminutowym programie informacyjnym, sumującym wydarzenia dnia w dużym 38 milionowym kraju i z całego świata, nie ma już dzieci w beczkach, są tematy poważne, są takie tematy, które edukują, dają wiedzę o Polsce i o świecie, nie są migawkami, tylko dają też pewien podkład intelektualny do zrozumienia wydarzeń, jakie się dzieją w Polsce, Europie i na świecie. Poza tym wiem, że to, co teraz powiem, może być trochę ryzykowne, ale przyznam się, że jestem też pomysłodawcą zmniejszenia liczby potyczek politycznych w programach publicystycznych po „Wiadomościach" i wieczorem, na rzecz dyskusji eksperckich. Oczywiście, są programy, które tę tematykę poruszają, bo jest „Forum", „Woronicza 17", i są z udziałem polityków, ale tam, gdzie można sięgnąć do ekspertów, to robimy to.

Jeżeli chodzi o same treści, to ja w kwietniu tego roku opisałem swoją wizję telewizji publicznej pod moim kierownictwem, co jeszcze nie było przesądzone, gdzie wytknąłem pewne niedoskonałości, które zauważyłem, bo takie przecież były, są i pewnie będą. Przedstawiłem tam też zamierzenia w perspektywie czteroletniej, jakie chciałbym zrealizować, jeżeli zostałbym prezesem Zarządu Telewizji Polskiej SA, a tak się stało. W związku z tym, że dzisiejsza dyskusja toczy się też wokół spraw programowych, to powiem hasłowo, że najważniejsze jest sprofilowanie albo powrót do profili anteny 1 i 2, zmiana Telewizji Polonia, bo ona zrobiła się już trochę archaiczna, przywrócenie właściwego znaczenia oddziałom terenowym Telewizji Polskiej we wszystkich 16 miejscach i tam gdzie one występuje. Nie będę już mówił o wymogu obiektywizmu w relacjonowaniu wydarzeń i obiektywizmu, bo to jest oczywiste. Zresztą podczas poprzedniego posiedzenia zarząd przyjął, do czego bardzo zachęcałem, że jak już się ukonstytuują komitety wyborcze, to roześle zasady relacjonowania wydarzeń związanych z kampanią wyborczą w 2015 r. Wydaje się, że zasady te porządkują kwestie, które nie były do tej pory uregulowane w Telewizji Polskiej, bo zdarzało się, że Telewizja Polska używana była jako zestaw nadajników do emisji programów, których sama nie wytworzyła. Myślę, że to będzie przyjęte przez państwa z zadowoleniem. To będą zasady, które będą obowiązywały wszystkich i myślę, że jest to jakieś działanie propaństwowe. Tak że odświeżamy teraz zasady etyczne obowiązujące w Telewizji Polskiej, bo one mają bez mała 20 lat. Swojego czasu brałem udział w ich opracowywaniu. Ale jest Internet i jest masę innych metod porozumiewania się między ludźmi, gdzie pracownicy Telewizji Polskiej, jej dziennikarze oraz współpracownicy też się eksponują, a w związku z tym chcielibyśmy, żeby pracownicy utożsamiali się z firmą, bo to jest wyjątkowa firma i nie na darmo została wpisana do katalogu firm o strategicznym znaczeniu dla państwa. Nie zrobimy tego administracyjnie, ale chcemy, żeby poczuli, że praca w tej instytucji to nie jest praca w spółce Elewarr, tylko to jest praca w Telewizji Polskiej, z całym szacunkiem dla pracowników Elewarr i ich produktów, ale że to jest coś więcej niż proste wytwarzanie dóbr, nawet najbardziej skomplikowanych, bo to jest jednak, jak by nie było, trafianie do umysłów i kształtowanie opinii. To jest zadanie nieprawdopodobnie odpowiedzialne i każdy skręt w prawo, w lewo, do przodu czy do tyłu, może spowodować niepowetowane szkody, bo każda informacja, dobra czy zła, wywołuje skutki społeczne. Przepraszam, bo już może wchodzę w jakieś filozoficzne rejony. Niemniej jeżeli chodzi o kary dla osób, które

uchybiły, zdaniem części z państwa, rzetelności dziennikarskiej na antenie Telewizji Polskiej w kampanii wyborczej na urząd prezydenta RP, to z tego, co wiem, to odpowiednie skargi czy sygnały doszły do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i ona je rozpatrzyła. O ile wiem, jeżeli chodzi o to, co sobie zapisałem: „wkładają flagę w łajno naszego kraju", to też chyba już to rozpatrzyliście, o ile się nie mylę.

Zastępca przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Witold Graboś:

Przepraszam, ale nie ma czegoś takiego, jak „łajno naszego kraju". Chyba mówimy o flagach w psich odchodach, panie pośle. Nie da się wszystkich grzechów przypisać telewizji publicznej, bo to zdarzenie miało miejsce w telewizji komercyjnej. Krajowa Rada ukarała nadawcę karą 300 tys. zł. Obroniliśmy tę karę w sądzie i ona jest już wykonana. Przepraszam, panie przewodniczący za ten wtręt.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

To jest istotna kwestia. Tak samo organa spółki. Ja się spotykam z największą przyjemnością z Radą Programową Telewizji Polskiej i wczoraj było drugie posiedzenie z moim udziałem, pierwsze było jakieś dwa tygodnie temu, a następne jest za dwa tygodnie. Rozmawiamy bardzo szczegółowo, także z panią posłanką Bubulą, z panią posłanką Sobecką, z panią Bożeną Walewską, którą też znam jakieś 20 lat. Dyskutujemy ostatnio na temat rozrywki w Telewizji Polskiej, a wcześniej w ogóle takich pryncypiów, jakie Telewizja Polska powinna przyjąć za swój drogowskaz, za swoje *credo*, za swoją, no trudno, misję. Słowo „misja", to słowo, które w stosunku do Telewizji Polskiej i mediów publicznych się zdewaluowało. Ja o tym wiem, dlatego celowo często używam tego słowa, bo ono jest aktualne. Tak samo jak, w moim przekonaniu, to jest moje przekonanie, ale mogę je wyrazić jako prezes zarządu Telewizji Polskiej, ustawa o radiofonii i telewizji z 29 grudnia '92 roku, którą doskonale znam i znam też poprzednie projekty, które także powstawały jakoś tam z moim udziałem, absolutnie nie przeceniam tego wkładu, w swoim jądrze i w swoich podstawowych zapisach, w określeniu misji telewizji publicznej i nadawcy publicznego w ogóle tam nie ma co zmieniać. Można oczywiście iść z duchem czasu i nowelizować kwestie związane z *product placement* i tak dalej, ale do zmiany jest system finansowania. To, co zostało uchwalone w 2005 r., to i tak jest duży postęp, bo, proszę państwa, abonament to jest opłata za używanie sprawnego odbiornika telewizyjnego. No jak w XXI wieku, w 2015 r., w całkiem sporym europejskim kraju, cywilizowanym i wcale nie w ruinie, można pobierać opłaty za posiadanie sprawnego do odbioru odbiornika telewizyjnego? To jest jakiś absurd i będę chodził póki sił starczy po wszystkich gabinetach decydentów, żeby ten stan zmienić. Dalsza dyskusja na temat programu, na temat wartości i tak dalej jest bezprzedmiotowa bez uregulowania tych kwestii. Jest tylko jakąś obroną przed zarzutami albo próbą ratowania tej substancji, która jeszcze jakoś tam się ma i ma się nie najgorzej. Muszę oddać mojemu poprzednikowi i poprzednikom sprawiedliwość, co widać chociażby w liczbach. To, że to nie upadło, to jest cud.

Cóż jeszcze? Pan dyrektor Pęciak już mówił na temat zarobków tak zwanych gwiazd. Celowo mówię tak zwanych, bo nie widzę, żeby były to jakieś specjalne osobowości, ale to są rzeczywiście kontrakty objęte tajemnicą i tu się nie da tego ujawnić, bez jakichś specjalnych procedur, które są możliwe do zastosowania, ale my nie możemy tego dziś powiedzieć. Moim marzeniem jest, aby media publiczne – a mogę odpowiedzialnie mówić o Telewizji Polskiej SA, której kierowanie mi powierzono w procedurze konkursowej – żeby cieszyły się szacunkiem widzów, żeby, co tu dużo gadać, były przyjazne politykom, w rozumieniu przyjazne różnym opcjom politycznym, były platformą do wymiany poglądów na wszelkie tematy od gospodarczych przez społeczne, nawet obyczajowe, a może także całe spektrum tematów. Do tego potrzeba nam spokoju i potrzeba czasu. Jeżeli państwo zechcą, to z największą przyjemnością udostępnię państwu mój program, który zaprezentowałem radzie nadzorczej i wiem, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji też go ma; to jest raptem sześć kartek, ale tylko po to, żebyście państwo po jakimś czasie mogli mnie z realizacji tego programu rozliczyć, z każdego punktu. Nie składam tam obietnic bez pokrycia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuje bardzo. Krajowa Rada? Bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Wiele obiecywałem sobie po posiedzeniu tej Komisji, bo to szalenie ważne, aby na funkcjonowanie mediów publicznych popatrzeć od strony ekonomicznej. To jest ta baza, o której zapominamy, kiedy najczęściej dyskutujemy o programie i ponoszą nas emocje. Nic w tym szczególnego ani nic w tym dziwnego, spory o media publiczne są przypisane naturze mediów i one są dlatego publiczne. Ale jeżeli popatrzymy na podstawy finansowania mediów publicznych, to wydaje mi się, że istoty dotknął pan poseł Jarmuziewicz, który spytał – trawestuję to pytanie: co się stało, że jest dobrze? Otóż rzeczywistość jest jednak bardziej ambiwalentna, bo ma drugie dno, jak to można nazwać na różne sposoby. Otóż prawda jest taka, że przez ostatnie lata nastąpiła stabilizacja mediów publicznych. Nie pamiętamy, a może nie warto pamiętać, że przed rokiem 2010 mieliśmy kadrowe trzęsienie ziemi w mediach publicznych i finansową degrengoladę. W roku 2010 wpływy abonamentowe we wpływach Telewizji Polskiej wynosiły 12,7%. Dziś jest to prawie 30%, a więc jest znacząca poprawa, ale nie tylko. Możemy mówić również o pewnej stabilizacji personalnej i strukturalnej, również programowej. Pamiętajmy, że od roku 2010 wprowadzamy taki system porozumień finansowo-programowych, które narzucają pewne wymogi programowe oraz ustawowe nadawcom i przydzielają na nie nakłady finansowe pochodzące z wpływów abonamentowych. Co roku podsumowujemy wykonanie tych zadań misyjnych. W tym zrobiliśmy to tak. Ja mam ten dokument, on wygląda w ten sposób, jeszcze go nie ma na naszej stronie, ale rychło będzie i zachęcam wszystkie panie i wszystkich panów posłów, ale także wszystkich zainteresowanych, do sprawdzenia jak wygląda realizacja misji publicznej. Ale to nie wszystko. Analizujemy i monitorujemy zachowanie mediów, nie tylko już publicznych, ale także komercyjnych, w przypadku ważnych wydarzeń w życiu kraju. Wszystkie wybory poddane są właśnie ścisłemu nadzorowi programowemu. Co więcej, nie robimy tego sami, bo robią to naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego. Chodzi o to, żeby wypracować warsztat analityczno-badawczy, który uwzględnia wszystkie elementy przekazu medialnego, również tak szczegółowe jak niewerbalne zachowania dziennikarzy, do takiego stopnia, że nawet jeżeli jest to *body language*. To są uniwersalne, na ile nauka na to pozwala, paradygmaty oceny. Po każdym ważnym wydarzeniu, szczególnie po wyborach, robimy spotkanie z nadawcami i przekazujemy przede wszystkim te informacje, ale także je analizujemy i pozwalamy nadawcom wyciągać wnioski. Analizujemy wszystkie przypadki nierzetelności dziennikarskiej czy błędów dziennikarskich i poddajemy je ocenie, ale także informujemy zaniepokojonych takim stanem rzeczy, którzy protestują czy piszą skargi do Krajowej Rady. Nie dzieje się to więc w sposób niezałożony, a jest to poddane ścisłemu nadzorowi regulacyjnemu.

Ale nie o tym chciałem mówić. Ja chciałem powiedzieć o rzeczy istotnej i przepraszam za tę dywagację, bo siłą rzeczy także ulegam emocjom, ale wracam do pieniędzy, bo one są tutaj najważniejsze. O ile w roku 2014 wpływy abonamentowe we wpływach telewizji publicznej stanowiły bez mała 30% i to jest ogromny postęp, to w przypadku Polskiego Radia było to 164 mln zł, co stanowiło ponad 70% we wpływach radia, 74% czy 76%, nie pamiętam w tej chwili. Rozgłośnie regionalne otrzymały z abonamentu 142 mln zł. W tym roku będzie to analogiczne: telewizja – 380 mln zł, Polskie Radio – 178 mln zł, rozgłośnie regionalne – 162 mln zł. Ja liczę na to, że będzie pewna nadwyżka. Uchwała o podziale wpływów abonamentowych przewiduje także zasady podziału tych środków z tak zwanej nadwyżki. Ale już na rok przyszły prognozujemy, że telewizja publiczna dostanie 335 mln zł. Proszę zauważyć, że w roku 2014 były to 444 mln zł. Polskie Radio – 171 mln zł, troszkę niżej niż w ubiegłym roku, bo o kilka milionów. Rozgłośnie regionalne – 155 mln zł. Ale nawet przy takim poziomie prognozowanych wpływów możemy powiedzieć, że sytuacja jest względnie dobra. Na czym więc polega niebezpieczeństwo? Mianowicie na tym, że ponad 60% wpływów abonamentowych to są wpływy z odzyskiwanych restrykcyjnie przez fiskusa zaległości. Znowu jest to głęboka niesprawiedliwość społeczna, na co zwrócił uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich, bo z wpływami zalegają

tylko ci, którzy niegdyś zarejestrowali odbiorniki i zaprzestali płacenia. Ci, którzy nie zarejestrowali odbiornika, nie są poddani tej restrykcji. To na pewno nie jest sprawiedliwe. Ale niebezpieczeństwo polega również na tym, że te możliwości prostej egzekucji należności zaległych w pewnym momencie ulegną załamaniu. Pytanie, kiedy nastąpi ten moment krytyczny. Z całą pewnością będzie to moment, w którym trzeba będzie spytać o los mediów publicznych. To pytanie powinno być postawione z całą ostrością, ale nie wiem, jakim to cudem i jakim sposobem, na wagę różnych dyskusji o mediach publicznych, ono gdzieś przemyka albo się wręcz nie ujawnia. A to jest czas najwyższy, bo ten moment się nieuchronnie zbliża. Cały system poboru abonamentu jest systemem ideowo słusznym, ale organizacyjnie niewydolnym. Dziś tylko około miliona gospodarstw domowych płaci regularnie abonament. Zwolnionych jest bodajże 25 grup społecznych. Płacimy, jak pan prezes Daszczyński słusznie powiedział, za posiadanie sprawnego odbiornika, a brakuje dobrze prawnie skodyfikowanej definicji tegoż odbiornika, bo moja komórka jest także odbiornikiem radiowym. Krajowa Rada przygotowała propozycję zmian ustawowych i zgadzam się, że ustawa medialna z 1992 r. jest w swej istocie ciągle aktualna i dobra. Wszystkie pomysły gwałtownych zmian, które, na przykład, zamiast mediów publicznych wprowadzą media społeczne albo media w pełni finansowane i misyjne, które nie będą mogły zmierzyć się z rynkiem komercyjnym, oznaczają groźby marginalizacji mediów publicznych. Ta kontaminacja dwóch wytycznych, dwóch sposobów nadzoru ze strony finansowej przez właściwego ministra i przez Krajową Radę ze strony programowej, jest ożenkiem z rozsądku, ale dość efektywnym. Ja bym go docenił po wielu latach doświadczeń medialnych, a zdarzyło mi się już być w Krajowej Radzie po raz wtóry. A więc jest to taki czas, w którym zamiast kłócić się o istotę mediów, zastanówmy się, czy ta istota będzie przedmiotem kłótni, czy też wkrótce stanie się masą upadłościową. Krajowa Rada przygotowała projekt noweli *de lege ferenda* dotyczącej ustawy medialnej i przekazaliśmy już ten projekty Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego, bo wydaje nam się, że jest to właściwy podmiot do pilotowania tej ustawy i nadania jej biegu legislacyjnego. Tak że dysponujemy pełną wiedzą na temat nowych rozwiązań abonamentowych, która to wiedza bazuje również na doświadczeniach innych krajów europejskich i możemy być w każdej chwili ośrodkiem eksperckim dla wszelkich inicjatyw w tym względzie. Powtarzam to wielokrotnie, jak również moi koledzy z Rady powtarzają, dlatego że to jest moment przełomowy, bo w przyszłym roku kończymy kadencję. Nadchodzą wybory, które przyniosą być może zmiany polityczne i to nie jest dobry czas na takie ważne decyzje, ale ten czas destabilizacji nie powinien przesłaniać idei naczelnej i zasadniczej, że media publiczne są elementem demokracji i one konstytuują demokrację. One również narzucają pewien poziom dyskursu społecznego, dyskursu politycznego i narzucają jakość tego dyskursu, pomimo wszystkich uchybień, wpadek, nieporozumień, błędów warsztatowych, które także są przypadłością tej aktywności publicznej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę bardzo, panie prezesie.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

Chciałbym jeszcze dodać słowo o tych najważniejszych zamierzeniach i, co tu dużo mówić, kosztownych, ale które zrealizujemy, na rok 2016. Otóż, zacznę od najmniej kosztownych przedsięwzięć, ale też takich, które są przynależne telewizji publicznej, bo żadnej innej na pewno nie, bo żadna inna nie podejmie się ich realizacji. To jest 250-lecie teatru publicznego w Polsce, to jest Europejska Stolica Kultury Wrocław 2016, to są Igrzyska Olimpijskie w Rio de Janeiro i może przede wszystkim Światowe Dni Młodzieży w roku 2016 w Krakowie. Prowadzimy rozmowy w sprawie Światowych Dni Młodzieży i być może się państwo gdzieś zetknęli z taką informacją, ja je kontynuuję, bo one już były prowadzone wcześniej, z księdzem kardynałem Stanisławem Dziwiszem. Co do 1050-lecia Chrztu Polski, to jutro mam stosowne podpisanie porozumienia z arcybiskupem Gądeckim. Jest bardzo dobra atmosfera tych rozmów, zarówno jednych, jak i drugich. Wiem, że to nie jest sala, gdzie opowiada się anegdoty, ale aż mnie korci, żeby taką anegdotę opowiedzieć.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Prosimy.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

Tak? Dziękuję. No więc parę dni temu byliśmy z taką niedużą trzyosobową delegacją u księdza kardynała Stanisława Dziwisza w Krakowie. Widzieliśmy się kiedyś z księdzem kardynałem w roku 1997 czy 1998 w Castel Gandolfo, kiedy byłem z delegacją Telewizji Polskiej prezentować ojcu świętemu Janowi Pawłowi II film w reżyserii Krzysztofa Zanussiego „Brat naszego Boga". To było w Castel Gandolfo, zresztą mogę też kiedyś przy okazji opowiedzieć parę anegdot związanych z tym wydarzeniem, ale żeby zmierzać do współczesności, to oczywiście przypomniałem księdzu arcybiskupowi Dziwiszowi, że kiedyś się spotkaliśmy. Ksiądz arcybiskup niezwykle grzecznie powiedział, że pamięta. Szczerze mówiąc, wątpię, ale jak mówił arcybiskup, to tak zapewne było. No i przeszliśmy dalej. Państwo mieli okazję tam zapewne być, a jak nie, to może jeszcze taka okazja się nadarzy; jest tam taki pałac, w którym znajduje się pomieszczenie czy taki pokój do negocjacji. To wygląda tak, że jest tam taki prostokątny stół, w środku którego jest, za przeproszeniem, dziura, a z tej dziury wystaje kabel i ten kabel jest podłączony do bardzo podobnego mikrofonu jak ten, z tym że włącznik nie znajduje się tak jak tutaj w podstawie, tylko na tym pałąku. No i usiedliśmy: ksiądz arcybiskup, ja obok i nasi przedstawiciele naprzeciwko. Patrzę, a ksiądz arcybiskup zmaga się z włącznikiem. Ja, holender, czasami, zresztą dzisiaj widzą to państwo, szybciej mówię niż myślę i mówię: „Księże kardynale, trochę techniki i ksiądz kardynał się gubi". Zmartwiałem sam, no bo jednak, jak by nie było, jest to postać pomnikowa, co tu dużo gadać, a tu jakiś parweniusz śmie dowcipkować. Na co ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz opowiedział anegdotę o biskupie Jeżu. Biskup Jeż kiedyś celebrował mszę świętą. Celebruje, celebruje i wyłączył się mikrofon. W związku z tym nastąpiła cisza w kościele, a była masa wiernych. Puka więc w mikrofon i, wiadomo – nic. Zwraca się więc do ministranta czy do jakiejś innej osoby i mówi: „Chyba nie działa", a cały wierny naród zgromadzony w kościele zakrzyknął: „I z duchem twoim!". Wspaniałe spotkanie. Jeżeli będą mieli państwo kiedyś okazję, a na pewno mieliście, to bardzo zachęcam, bo to wspaniały człowiek. Pełen humoru, pełen dystansu. Przyniósłbym na to posiedzenie butelkę wina, którą otrzymałem od księdza arcybiskupa z herbem papieskim, ale za dużo byśmy nie popili, więc może spożyjemy je w jakimś mniejszym gronie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję pięknie, panie prezesie. Jeszcze na koniec, pan minister. Bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego KRRiT Witold Graboś:

Przepraszam, jeszcze tylko jedna drobna uwaga, skoro pan prezes wspomniał o ważnych wydarzeniach historycznych, ale i współczesnych, to chciałbym państwa poinformować, że w preferencjach programowych i w naszych umowach programowo-finansowych ze spółkami mediów publicznych wymieniliśmy te trzy zdarzenia jako nasze preferencje Krajowej Rady – a więc rocznica chrztu, a więc światowy zjazd młodzieży i Wrocław jako europejska stolica kultury.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, pan poseł Małecki chciałby jeszcze zabrać głos. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Pan poseł Suski. Czy są inne zgłoszenia? Nie słyszę, zamykam listę mówców. Bardzo proszę, pan poseł Małecki.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Poproszę o doprecyzowanie informacji dotyczącej emisji materiałów wyborczych w TVP. Czy z wypowiedzi pana prezesa wynika, że zostanie wprowadzona zasada, że TVP czy media publiczne emitują te spoty, które zostaną wyprodukowane? To jest jedno pytanie. Druga rzecz. W odpowiedzi na moje pytania dotyczące konsekwencji wyciągniętych w stosunku do osób, do tak zwanych dziennikarzy, którzy w szczycie kampanii wyborczej wykazali się wyjątkową stronniczością, atakując jednego z kandydatów, atakując jego dziecko, odpowiedzialność została przerzucona na Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, że wpłynęły do niej skargi. Nie można na tym zakończyć odpowiedzialności nadawcy,

bowiem skarga do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpływa z zewnątrz. I jeżeli Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ukarze nadawcę, to ukarze nadawcę za postępowanie konkretnego dziennikarza w programie, natomiast ja pytam o to, jakie konsekwencje zostały wyciągnięte przez pracodawcę, wobec pracownika, który wykorzystał antenę i publiczny *prime time* do takich działań? Nie otrzymałem odpowiedzi również na pytanie dotyczące promowania przez premier Ewę Kopacz konkretnej sieci hipermarketów w TVP Info, również w czasie najwyższej oglądalności. Natomiast cieszę się, że pan prezes w odpowiedzi potwierdził zasadność naszych pytań, mówiąc o tym, że TVP jako media publiczne kształtują przekaz, mają misję i jak najbardziej podczas posiedzenia Komisji Skarbu Państwa warto o tym rozmawiać, i za to dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Ostatni mówca, pan poseł Marek Suski. Bardzo prosimy.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ja muszę powiedzieć, że potrafię się zgodzić nawet z premierem Donaldem Tuskiem w kwestii dotyczącej oceny telewizji, bo zgadzam się, że nie jest najlepiej. A teraz mogę się zgodzić nawet z prezesem Telewizji Polskiej, bo jak prezes powiedział o tych gwiazdach, że ma pewne wątpliwości co do ich gwiazdorstwa, to też się z nim zgadzam. Chciałbym powiedzieć, że dziękuję panu prezesowi za dowcipną ripostę i to sformułowaną w taki sposób, który pokazuje, że pan prezes nie tylko wie, o czym mówi, ale potrafi rozładować atmosferę, bo rzeczywiście ta riposta po moim wystąpieniu była bardzo dowcipna. Natomiast, niestety, muszę powiedzieć, że nie satysfakcjonuje mnie odpowiedź na pytanie o strukturę dochodów z reklam, w szczególności ze spółek Skarbu Państwa i instytucji publicznych. Rozumiem, że być może nie ma takiego rozbicia w materiałach, a pan prezes dopiero co objął funkcję i może tego nie wiedzieć. Przecież to jest wielka instytucja i kiedyś bardzo dawno temu miałem przyjemność prowadzić tam praktyki, więc wiem, jak bardzo skomplikowana jest to materia. Ale jeżeli mógłbym prosić, to proszę o odpowiedź na piśmie, bo rozumiem, że dzisiaj pewnie nie jesteście przygotowani na udzielenie tej odpowiedzi. Może nawet to macie, ale może nie jest to wystarczająco precyzyjne, dlatego prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Oczywiście, bardzo chętnie zapoznamy się z programem, jaki pan prezes przedstawił. Będziemy patrzeć, jak zmienia się telewizja publiczna, jej przekaz i to wszystko, co budzi kontrowersje i emocje, bo rzeczywiście program telewizji budzi emocje zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, bo słyszymy przecież krytykę nie tylko od nas. Miejmy nadzieję, że pan prezes, mówiąc o pewnej zasadzie rzetelności, która powinna powrócić do telewizji, podzielił nasz pogląd, że jednak nie jest najlepiej, choć jest prezesem od niedawna, ale jak na razie od miesiąca jeszcze nie zauważyłem żadnej zmiany na lepsze i życzę panu prezesowi sukcesów w realizacji tych zamierzeń, żeby było lepiej i rzetelniej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Panie ministrze, panie prezesie, czy jest jakaś potrzeba dopowiedzenia czegoś, jakiejś puenty, odpowiedzi? Bardzo proszę.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

To może ja powiem króciutko, że bardzo dziękuję panom posłom, za bardzo miłe i sympatyczne wypowiedzi i przede wszystkim merytoryczne, dlatego odniosę się do poszczególnych wątków. Mianowicie co do emisji bezpłatnych i płatnych spotów wyborczych, to nie ma żadnych zmian, to jest uregulowane ustawowo i nie będziemy tutaj absolutnie ingerować w inny sposób, niż ustawodawca sobie tego życzy. Ja mówiłem o czymś innym, mówiłem o zasadach relacjonowania wydarzeń związanych z kampanią wyborczą do parlamentu w 2015 r. Wydarzeń najróżniejszych, od konwencji począwszy i takich z reguły najjaśniejszych i najsilniejszych akcentów każdej kampanii wyborczej, po chociażby spotkania w gminach czy w powiatach posłów, którzy są na listach wyborczych. Chodzi o to, że te zasady są opublikowane na naszej stronie internetowej TVP SA-Centrum Informacji w formie uchwały i od jakiegoś czasu każdy ma do tego dostęp. Nie mamy na razie do kogo tego rozesłać, bo jeszcze ta lista komitetów wyborczych nie została zamknięta, ale on są ogólnie dostępne. Zasady te nakazują to, o czym panowie posłowie mówili,

a więc obiektywne przekazywanie informacji, niestronnicze i tak dalej. Podnieśliśmy te zasady do rangi takiego wewnętrznego aktu w formie uchwały w spółce, żeby móc na tej podstawie reagować, jeżeli będzie taka potrzeba. Dla przykładu powiem – ja już starałem się to powiedzieć i być może nadmiernie to strywializowałem – że jednak Telewizja Polska jest nadawcą. Skoro Telewizja Polska jest nadawcą, to nie może być tak, że na jakiś czas oddaje swobodnie antenę komukolwiek i nie chodzi tu o jakąkolwiek barwę. Chętnie przyjmiemy wszystkie materiały do emisji, te na żywo również, ale tam będziemy wszystkich prosili, żeby była możliwość, żeby dziennikarz Telewizji Polskiej mógł relacjonować te wydarzenia z miejsca, gdzie one się odbywają, żeby nie musiał stać na zewnątrz, żeby mógł rozmawiać i żeby mógł uczestniczyć dziennikarsko w tych wydarzeniach. Te zasady też mówią, między innymi, o tym i nie są chyba jakieś ponadmiarowe.

Co do audycji publicystycznych w ogóle. Jak uzyskam zgodę rady nadzorczej, a chyba nie powinno być z tym problemu, to państwo zobaczą, że ja w tym materiale piszę wyraźnie, że programy informacyjne i programy publicystyczne, a szczególnie o charakterze publicystyki politycznej, nie powinny i nie mogą być produkowane przez producentów zewnętrznych. Powinny być własną produkcją Telewizji Polskiej. Nie dano mi takiej szansy i obydwa programy najbardziej kontrowersyjne, czyli „Bliżej" pana Jana Pospieszalskiego i „Tomasz Lis na żywo", są programami zewnętrznymi i możemy tylko wzmocnić nad nimi nadzór redakcyjny. Umowy z jednym i drugim producentem zostały podpisane 8 lipca, a przypominam, że funkcję objąłem 29 lipca. Nie chcę się już dalej posuwać we wnioskowaniu.

Co do pani premier, to nie namówią mnie panowie, żebym zadzwonił – bo nawet nie mam telefonu – do pani premier i ją ochrzanił, że wymieniła „Biedronkę". No, przepraszam bardzo. Pani Tadla, o ile się nie mylę, to nic nie mówiła o „Biedronce", tylko pani premier. No nie da rady, boję się.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiemy.

Prezes Zarządu TVP SA Janusz Daszczyński:

Co tam jeszcze było? Chyba już wszystko, tak? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panowie ministrowie, panie prezesie, nie pozostaje mi nic innego, jak podziękować, a panu prezesowi pogratulować. Trzymamy kciuki, żeby to wszystko, co zostało tu zapowiedziane, zostało zrealizowane. Protokół będzie wyłożony w sekretariacie. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Wysokiej Komisji.